

my w czas  
ie unikają  
a konara.

ich skrzy-  
nie, aby to-  
lubieńców  
ze.

po dalekie  
nic, które  
tłumy ludzi  
ony w dwie  
ja, która r  
dużej pracy  
szeregi to-  
na.

nas pry-  
odstępnie  
nocy wy-  
ze swymi  
war, słynny  
tego młody  
A dalej wy-  
astji cyga-  
worny Karo-  
na dworze  
ych orderów  
Zaden z 5  
nanych im  
V tej chwili  
ganami we-  
ze ma już

zapisuje się  
Budapest-  
dyplomem  
a kompoz-  
uwagi dla  
kiedy jest  
sciu sławy  
ch cygani  
o ojcowie,  
gościom.  
e około 50  
i graja z  
arzysta. A  
budape-  
wspomina  
gana, które  
Penne jest

prazy ostat-  
mowy. Pr  
a zmarłego  
e mówi  
pularzacji  
kóry

k ludowych  
peszkański  
młala pra-  
słowa ton-  
rozumieć to-  
e po raz o-  
tej zawo-  
poczyna g-  
cygańskich

stolecu, od-  
obach cme-  
w tej chw-  
a.

ANIE  
śniereł jest  
dziwej roz-  
am tak po-  
się zawsze

retowych  
była u-  
Norman-  
m techniki

# Życie

Rok XI. Nr. 39.

Łódź, piątek 8 lutego 1935 r.

**CENY OGŁOSZEŃ.**  
Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr.  
za w. m. i tam sta. 5 tam. w tekście  
40 gr. nekrologi 20 gr. swyca. 15 gr.  
strona 10 tamów drobne 12 gr. za wy-  
raz, dla poszukujących pracy 10 gr.  
najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr. dla  
bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe  
o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagranicz-  
ne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.  
Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.—  
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o  
25 procent droższe.  
Za termin druku i treść ogłoszeń  
administracja nie odpowiada. P. K. O.  
Nr. 68902.

## Tardieu skompromitowany

### Obc. ażające zeznania byłego prefekta.

PARYŻ 8 lutego. Parlamentarna komisja śledcza do sprawy Stawskiego przesłuchała dawnego współpracownika Stawskiego, prefekta Juilleta, który szczegółowo zeznał o niewyjaśnionym czeku na 300 tysięcy franków, znalezionym w książeczce czekowej Stawskiego na nazwisko Camille Tardieu.

Już na samym początku śledztwa dopatrywano się w nim czeku daw. premiera Tardieu. Przesłuchany świadek potwierdził ten wygląd do pewnego stopnia i oświadczył, że Stawski powiedział mu w lutym 1933 r. że dawny naczelny redaktor „Liberte” Camille Aymard proponował mu sprzedaż akwizycyjnych złamać karierę polityczną Tardieu.

Za to żądał 300 tysięcy franków.

Chodziło tutaj rzekomo o przywóz zapasów cześci samochodowych pewnej

fabryki amerykańskiej które dzięki pomocy Tardieu przywieziono do Francji bez cła.

Zeznanie to było dla komisji śledczej tem większą niespodzianką, że odcinek czeku nosił akurat datę kwietnia 1933, to znaczy, że czek był wystawiony w tym samym czasie, kiedy Stawski mówił świadkowi o tej rzekomej propozycji.

**MOTOPIRIN.**  
MOTOR  
MOTOPIRIN  
0.5  
przeciw  
GRYPIE, KATAROM, PRZEZIĘBIENIOM

## Pogrzeb ś. p. Bolesława Limanowskiego



W Warszawie odbył się pogrzeb ś. p. senatora Bolesława Limanowskiego, nestora bojowników o niepodległość. Na zdjęciu — moment wynoszenia trumny z gmachu Związku Zawodowego Kolejarzy.

## Samochody za... dywany

### Niezwykłe zarządzenie rządu perskiego.

TEHERAN, 8. 2. — Rząd perski postanowił skoncentrować cały handel samochodowy i ich częściami w monopoli państwowej. W tym celu utworzono instytucję, w której perski bank emisyjny posiada 51% udziału, podczas gdy pozostałe 49% przynależy perskiemu handlowi importowemu.

Przyszły import samochodów oraz ich części do Persji odbywać się będzie jedynie drogą wymiany na... dywany perskie.

Ten punkt widzenia rząd motywuje tem, iż samochód w Persji jest tak samo artykułem luksusowym, jak w Europie lub Ameryce prawdziwy dywan perski. Niewyjaśniona natomiast została sprawa w jaki sposób załatwione zostaną należności, powstałe wskutek ratalnego systemu sprzedaży samochodów. Należy przypuszczać, że pozostałości, opiewające na bardzo znaczne kwoty, przejmie nowopowstała instytucja.

## Strasna zemsta odtrąconego adoratora

### Skrepowana dziewczyna pokrajana brzytwą.

WILNO 8.2 W kolonii Nawry w gminie miadziolskiej zaszedł niezwykle akt zemsty

zawiedzonego w miłości 20-letniego Władysława Zacharewicza, zakochanego w 16-letniej Gabrieli Hudzkiej, która nie odpłaciła mu wzajemnością.

Zacharewicz zwałił Hudzkównę do mieszkani, następnie związał ją i w okropny sposób pokrajał twarz i całe ciało brzytwą.

Na krzyk dziewczyny zbiegli się sąsiedzi, ponieważ jednak drzwi były zabarykadowane, trzeba było wylamać okna, by dostać się do wnętrza. Bestjański młodzieniec widząc nadchodzących rzucił się do ucieczki. Włószanie zaczęły go ścigać. Zacharewicz widząc, że nie zdoła uciec, przy pomocy brzytwy podciął sobie gardło wskutek czego zgiął na miejscu. Ciężko okaleczoną dziewczynę odwieziono do szpitala.

## Proces Hauptmanna o zabójstwo małego Lindbergha będzie kosztował milion dolarów.

NOWY JORK 8.2 Proces, prowadzony w Niemington (USA), przeciw przypuszczalnemu mordercy małego Lindbergha, Hauptmannowi będzie zanotowany w dziejach procesów kryminalnych nie tylko jako najsensacyjniejszy, ale i jako najkosztowniejszy.

Według obliczeń, jakie zamieściły dzienniki amerykańskie, proces — monstre w Niemington będzie kosztował zgórą milion dolarów. Na sumę powyższą składają się różne pozycje a więc 22.000 dolarów wynoszą koszty wynagrodzenia dla sędziów, prokuratorów i adwokatów, 32.000 dolarów wyniosły koszty przewiezienia urzędników sądowych i świadków, 2.000 dolarów wyniosły diety dla przysięgłych,

60.000 kosztowało stenografowanie i utrwalenie w druku zeznań świadków, 32.000 dolarów wyniosły koszty utrzymania wszystkich osób biorących udział w procesie, sumy 180.000 dolarów dosięgały honoraria reportażystów, fotografów rysowników i publicystów, zdających relacje z procesu.

potężną sumę 600.000 dolarów pochłonęły koszty instalacji licznych kabli telegraficznych i telegraficznych, oraz transport sprawozdań i zdjęć z procesu zapożyczonych autokarów i samolotów, 30.000 dolarów wyniosły rachunek Broadcastingu za transmisje radiowe przewodu sądowego wreszcie 100.000 dolarów wyniosły koszty śledztwa prowadzonego z polecenia prokuratury.

## Wykrycie wielkiego archiwum komunistów w dzielnicy żydowskiej w Częstochowie.

Częstochowa, 8. 2. — W dniu wczorajszym policja udala się wykryć na terenie Częstochowy wielkie archiwum komunistycznej partii. Jednocześnie na terenie drukarni komunistycznej, usytuowanej w piwnicy jednego z domów dzielnicy żydowskiej.

Podczas przeprowadzonej rewizji znaleziono tam tysiące wydrukowanych już broszur.

przygotowanych do puszczenia ich w świat. Ponadto ujawniono materiał techniczny drukarni, jak powielacze, matryce itp.

Zlikwidowanie szajki komunistów w Częstochowie nastąpiło po aresztowaniu przed paru dniami dwóch przybyłych tu liderów partii komunistycznej. W związku z tem opieczętowany został również lokal żydowskiego Zw. Zawodowego odzieżowego „Iglita”.

## Zamieszki w La Plata. Pałac gubernatora pod opieką... karabinów maszynowych.

BUENOS AIRES, 8. 2. — W mieście La Plata, prowincji Buenos Aires, doszło do zamieszek, w których wyniku gubernator prowincji podał się do dymisji.

Solidaryzując się z partią demokratyczną, która wykluczyła ze swego grona gubernatora, policja w La Plata otoczyła pałac gubernatora z karabinami maszynowymi. Władzę objął wicegubernator Diaz, który przywrócił spokój.

## Czy dojdzie do strajku? DECYDUJĄCE KONFERENCJE.

ŁÓDŹ, 8. 2. — Dziś o godz. 12 w południe odbyły się w inspektoracie pracy dwie konferencje: Pierwsza w sprawie zatargu w przemyśle dzianym, która jeśli nie da pozytywnego rezultatu wywołają strajk zapowiedziany już na poniedziałek 11 bm., i druga konferencja interwencyjna, dotycząca robotników firmy Miller przy ul. Senatorskiej, która mimo przyjęcia pewnych zobowiązań nie dotrzymuje ich. Ten ostatni zatarg dotyczy załogi robotniczej w liczbie około 200 ludzi.

## Tajna gorzelnia w piwnicy willi

### Bezrobotny fabrykantem spirytusu.

ŁÓDŹ, 8. 2. — Po długich i uciążliwych obserwacjach i wywiadach lotna Brygada kontroli skarbowej przy współudziale Straży Granicznej wykryła pod Łodzią potajemną gorzelnię.

Gorzelnia ta mieściła się w specjalnym wgłębieniu, doskonale zamaskowanym pod willą we wsi Romanów, gm. Rąbleń, należąca do łódzianki p. Chęcińskiej.

Do doskonale ukrytej potajemnej gorzelnii prowadził z piwnicy niski korytarz podziemny, długości sześciu metrów.

W chwili wkroczenia urzędników w Kontroli Skarbowej i Straży Granicznej gorzelnia znajdowała się w pełnym ruchu, pędzona przez jej właściciela niejakiego Tadeusza Badesza, bezrobotnego.

Skonfiskowano kompletne urządzenie aparatu gorzelnicznego, 8 i pół litra wyprodukowanego już samogonu oraz 40 litrów zacieru.

Badesz przyznał się do fabrykacji spirytusu, który zamierzał sprzedawać. Aresztowany Tadeusz Badesz został osadzony w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

## Najwyższe szczydy Monopoli Tytoniowego Pomysłowi łodzianie pod kluczem.

Wrocław 8.2 W Przedczu pow. wrocławskiego zostali zatrzymani dwaj oskarżeni, którzy podawali się za urzędników Państw. Monopoli Tytoniowego i sprzedawali właścicielom sklepików tytoniowy na sprzedaż wyrobów tytoniowych, za które pobierali po 10 złotych.

Osobnikami tymi okazali się Jan i

Adam Wiczkorkowie, mieszkańcy m. Łódź, parokrotnie karani za różne przestępstwa. Obu przekazano do dyspozycji Komendy Powiatowej PP. w Lipnie do dalszego dochodzenia, ponieważ tak że na terenie pow. lipnowskiego oszusteń popełniali kilka przestępstw na zupełnie podobnym tle.

## Piesza wędrownka polskiej turystyki dookoła świata.

RZYM, 8. 2. — Do Rzymu przybyła turystka polska p. Olszewska, która podróżuje piechotą.

P. Olszewska udaje się pieszo przez Francję i Hiszpanię do Afryki.

## Obsadzanie stanowisk lekarskich w szpitalach.

ŁÓDŹ 8.2 Ministerstwo Opieki Społecznej wystosowało okólnik do wojewodów w sprawie sądów konkursowych, rozważających sprawy obsadzania stanowisk lekarskich w szpitalach publicznych.

Ministerstwo poleciło, aby do sądów tych zapraszani byli w charakterze członków z głosem doradczym przedstawiciele izb lekarskich.

## Nie wolno czynić trudności przy wymianie kaucyj na obligacje Poż. Narodowej.

Warszawa, 8. 2. — Do wiadomości Ministerstwa Skarbu doszło ostatnio, że niektóre władze państwowe czynią trudności przy wymianie kaucyj, względnie wadłów w książeczkach oszczędnościowych, złożonych w dniu 28 września 1933 r., na obligacje Pożyczki Narodowej, traktując te książeczki jako papiery wartościowe.

Celem usunięcia tego stanu rzeczy Ministerstwo Skarbu zwróciło się do władz o wydanie zarządzeń, aby książeczki oszczędnościowe traktowane były w tych przypadkach na równi z gotówką, a zatem podlegały wymianie na obligacje Pożyczki Narodowej. Jednocześnie Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, że ograniczenia, zawarte w okólniku o przyjmowaniu obligacji Pożyczki Narodowej na kaucje i wadła, nie mają zastosowania w przypadkach zamiany obligacji pożyczek państwowych wylosowan. W tych przypadkach na uzupełnienie kaucyj w związku z wycofaniem (zrealizowaniem) obligacji wylosowanych mogą być przyjmowane również obligacje Pożyczki Narodowej.

## Miasto olimpijskie.



Berlinie otwarta zostanie w najbliższych dniach wystawa obrazująca memecką akcją związaną z Olimpiadą, która, jak wiadomo ma się odbyć w roku przyszłym w Berlinie. Na zdjęciu — jeden z ciekawszych eksponatów — model plastyczny miasta olimpijskiego.

## Dolar 5.28

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.30 w plac. 5.28, dolar złoty w żądaniu 8.90 w placeniu 8.88, funt angielski w żądaniu 26 w placeniu 25.90; rubel złoty w żądaniu 4.58 w placeniu 4.55; marka w żądaniu 2.04 w placeniu 2.03; za 100 franków francuskich w żądaniu 35.00 w placeniu 34.00. Bank polski w godzinach rannych kupował dolary po 5.28.

# Niebezpieczny sufit cukierni.

## Tafla szklane zraniły ciężko dwu adwokatów.

### Trzeci cudem uniknął nieszczęścia.

Ze LWOWA donoszą: O godzinie 1-szej w południe wydarzył się w cukierni Dudka, przy pl. Marjackim straszny wypadek, ofiara którego padło dwóch adwokatów lwowskich, dr. S. Stempler i dr. M. Battler. — Wyżej wymienieni adwokaci siedzieli w towarzystwie adwokata H. Rapaporta w drugim pokoju cukierni Dudka. Sufit tego pokoju jest włożony szkłem.

Cukiernia Dudka znajduje się w Galerii Marjackiej, a sufit pasaży tej galerii jest również włożony szkłem. W ostatnich dniach spadło dużo śniegu.

Pod wpływem naporu śniegu i lodu jedna tafla szklana spadła na dół i uderzyła w głowę dr. Stemplera, który zalany krwią, upadł nie przytomny na ziemię. — Równocześnie spadła druga tafla szklana.

która zraniła ciężko dr. Battlera. Dr. Rapaport cudem tylko uniknął nieszczęścia.

W cukierni powstał wielki poślizg. Wszyscy obecni pospieszili z pomocą obu rannym. Przypadkiem będącym tam doktor Sasser, lekarz operator, opatrzył obu i przewiózł ich następnie autem do domu.

Lekarz stwierdził u dr. Stemplera ciężkie uszkodzenie głowy oraz wstrząs nerwowy, u dr. Battlera złamanie prawego stawu barkowego i lewego przedramienia. Dr. Stempler nie chciał, by go przewieziono do szpitala, gdyż wolął leżeć w domu.

Wypadek ten, który wydarzył się w centrum miasta, wywołał wśród obecnych wstrząsające wrażenie. Zawiadomiono władzę i na miejsce przybyła komisja magistracka, która wszczęła dochodzenia.

JEDYNY ZŁOTY MEDAL z kategorii preparatywno-uzupełniającej

**"OLLA"** Gum. 2

na Międzynarod. Wystawie Lekarsko-Aptekarskiej w CLUJ (Rumunia)

### Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) W odbytych wczoraj wyborach uzupełniających do Izby Gmin w dzielnicy Wawerze w Liverpoolu, mandat, będący dotąd w niepodzielnym posiadaniu partii konserwatywnej, zdobyty został przez Labour Party.

Stało się to wskutek rozbiicia głosów konserwatystów, którzy wystawili dwóch zwalczających się kandydatów. Jednym z nich był 23-letni syn Churchilla, Randolf, dziennikarz, którego uroda zdobyła mu głosy kobiece.

(—) Wczoraj wieczorem ambasador R.P. w Berlinie, Lipski, wydał obiad na cześć ministra spraw zagranicznych Rzeszy, Neurath'a.

(—) Do obu izb Kongresu wpłynął w środę wniosek o likwidacji towarzystw akcyjnych, w których posiadaniu znajdują się instytucje użyteczności publicznej, jako to gazownie i elektrownie. Towarzystwa te mają być zlikwidowane od 1 stycznia 1937 r.

(—) W związku z zajęciami w Paryżu osadzono w więzieniu 1200 osób.

(—) Marsz. Piłsudski przybył do Wilna na pogrzeb swej siostry ś. p. Zofii Kadencowej.

(—) Wczoraj zawalił się filar na kopalni "Matylda" zasympując 32 górników. Zarządzone natychmiast akcje ratunkowa. Do miejsca, w którym zawalił się filar, chodnik zasypany jest na przestrzeni 12 metrów. — Akcja ratunkowa natrafia na wielkie trudności spowodowane ciągłym obsuwaniem się stropu. Zasypani nie dają znaku życia. Jest mała nadzieja ocalenia ich.

(—) Gen. Rayski udzielił prasie wywiadu na temat planów rozbudowy lotnictwa powołańcy się do Challenge'u. Dla uczniów 7 i 8 klasy będzie wprowadzone szkolenie się na szybowcach. Równocześnie rozbudowana zostanie sieć lotnisk oraz wzmożone tempo budowy własnych aparatów komunikacyjnych i sportowych.

(—) Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu poseł Wagner zreferował kolejno budżety emerytur, zapotrzenia oraz rent inwalidzkich i pensji. Poseł Walewski zreferował budżet Min. Spraw Zagranicznych i oświadczył, że rząd polski wielokrotnie interwenjował i stale czuwa nad tem zagadnieniem, tak żywo obchodzącym społeczeństwo polskie. W referacie o budżecie Min. Komunikacji poseł Stanak oświadczył, że rozważana jest dalsza obniżka taryfy osobowej. Fundusze przeznaczone w budżecie Min. Komunikacji na urządzenie Challenge'u nie spadną z budżetu, lecz użyte zostaną na pogłębienie i rozszerzenie naszego lotnictwa sportowego.

Poseł Seidler zreferował budżet Ministerstwa Sprawiedliwości.

Wreszcie Izba wysłuchała referatu posła Bierczyńskiego o wniosku komisji regulaminowej w sprawie wniosku komunistycznej frakcji poselskiej o zawieszenie ostępowania sądowego przeciwko posłowi Marjanowi Chęcińskiemu. Wniosek ten przyjęto. Na zakończenie posiedzenia marszałek odesłał do prezesa Rady Ministrów interpelację P.P.S. w sprawie spalenia się żywcem aresztantów w areszcie w Stoczku.

(—) Drugie posiedzenie Komisji budżetowo-finansowej Rady Miejskiej obfitowało w szereg drobnych utarek. Radny Kapczyński zarzucił, że woźni zbyt mało pracują. Zaprotestowano przeciwko prywatnym telefonom przyjeżdżającym na koszt miasta. Radny Kowalski zażądał zmniejszenia ilości numerowanych dzienników.

Następne posiedzenie wyznaczono na wtorek.

(—) Wybory burmistrza w Konstancynie nie dały rezultatu.

# Sprawa „Ślubów ulańskich” w Sejmie

„Wiadomości Filmowe” w Nr. 4 piszą: W czasie debaty sejmowej nad budżetem Ministerstwa Spraw Wojskowych w dn. 16 stycznia zainteresował następująco p. wiceminister Spraw Wojsk., gen. Sławoj-Składkowski:

„Ostatnio na pewien film różne D.O.K. w różny sposób reagowały. Przecież na czele tego urzędu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, który kontroluje filmy, stoi dawny żołnierz, ten więc aparat winien być wystarczająco zorganizowany, żeby zła propaganda nie rozwijała się”.

Pan generał Składkowski odpowiedział na interpelację:

„Co się tyczy tego filmu, no, mój Boże Polacy są gorący, a druga rzecz, naprawdę niebardzo lubią element komizmu. We Francji z takich rzeczy sobie nie robią. Jesteśmy może za poważni w życiu. Ale przecież to niemało nie wspólnego z przygotowaniem wojska do wojny, a jest tylko dowodem — może pewną, zbyt nerwową akcją niektórych dowódców garnizonów”.

Sądymy, że ta prosta i szczerza odpowiedź wiceministra Spraw Wojskowych położy kres niewczesnej akcji, jaką wszczęto wokół polskiego filmu.

# Zabawa ludowa na dworcu morskim

## Transmisje uroczystości gdyńskich.

Gdynia, 8.2 Wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia transmitować będą uroczystości z okazji 15-lecia odzyskania dostępu do morza. W sobotę dn. 9 bm. o godzinie 17,50 wygłosi przed mikrofonem prezes Ligi Morskiej i Kolonijalnej gen. Orlicz-Dreszer, poczem przemawiać będzie dyr. dep. w Min. Przemysłu i Handlu, Moździencki O. godz. 19,25 nadany będzie po raz pierwszy w historii naszej marynarki wojennej apel wojenny.

transmitowany z Oksywia.

Od godziny 22,15 do 23 orkiestra marynarki wojennej wykona szereg specjalnych utworów, opartych na motywach morskich. W niedzielę 10 bm. transmitowane będą uroczyste nabożeństwo z kościoła Serca Jezusowego w Gdyni; o godz. 12,15 transmisja uroczystej akademii w Gdyni; na akademii odbędzie się uroczysty akt wreczenia rzez delegację miasta Littorii we Włoszech honorowego daru dla Gdyni.

Uroczystość ta transmitowana będzie z radiostacji włoskiej. O godz. 19,30 transmitowana będzie zabawa ludowa na dworcu morskim. Od godz. 22,15 do 23 nadane będą reminiscencje balowe z sali oficerskiego kasyna na Oksywiu, gdzie odbędzie się reprezentacyjny bal korpusu oficerskiego marynarki wojennej. Również wesoła lwowska fala poświęcona będzie w całości 15-leciu uzyskania dostępu do morza.

**CHORY ŻOŁĄDEK**

JEST NIERAZ POWODEM POWSTAWANIA NAJROZMAITSZYCH CHOROBY.

**ZIOŁA Z GOR HARCU Dra LAUERA**

są dobrym środkiem dla uregulowania żołądka, usuwają obstrukcję, są łagodnym naturalnym środkiem przeczyszczającym, usuwają substancje gnilne, zatrzymujące organizm.

**ZIOŁA Z GOR HARCU Dra LAUERA**

stosowane również przy cierpieniach wątroby, nerek, kamieni żółciowych i hemoroidach są chętnie przyjmowane przez chorych.

# Student ofiarą intrygi kochliwej damy?

Ze Stanisławowa donoszą: Ciekawa rozprawa odbędzie się przed sądem stanisławowskim. Student medycyny S. Friedman przebywał od kilku lat w Czechosłowacji i ostatnio zamieszkał w miejscowości Trutnow u niejakiego Wacława Ruckera. W lipcu ubiegłego roku skradziono R. 12.000 koron czeskich.

Przeprowadzone przez policję czeską dochodzenia wykazały, że sprawcą tej kradzieży miał być F., który w tym czasie wrócił do Polski. Policja czeska zawiadomiła władze polskie i prokuratura wygotowała akt oskarżenia.

F. Friedman przeczy winie i twierdzi, że cała ta sprawa zainscenizowała żona Rucka, która utrzymywała pewne stosunki z pewnym jegomościem, a bała się, by F. nie zdradził jej mężowi.

Ze Stanisławowa donoszą: Ciekawa rozprawa odbędzie się przed sądem stanisławowskim. Student medycyny S. Friedman przebywał od kilku lat w Czechosłowacji i ostatnio zamieszkał w miejscowości Trutnow u niejakiego Wacława Ruckera. W lipcu ubiegłego roku skradziono R. 12.000 koron czeskich.

Przeprowadzone przez policję czeską dochodzenia wykazały, że sprawcą tej kradzieży miał być F., który w tym czasie wrócił do Polski. Policja czeska zawiadomiła władze polskie i prokuratura wygotowała akt oskarżenia.

F. Friedman przeczy winie i twierdzi, że cała ta sprawa zainscenizowała żona Rucka, która utrzymywała pewne stosunki z pewnym jegomościem, a bała się, by F. nie zdradził jej mężowi.

# Trzy tysiące pasażerów przewiozły pociągi popularne w ciągu dwu dni.

Warszawa, 8. 2. — Staraniem wdziału turystyki Ministerstwa Komunikacji przy współudziale referentów turystycznych dwukrotny kolejowych podczas 2-tych dni świąt, przypadających 2 i 3 bm. uruchomiony był szereg pociągów popularnych, które przewiozły ponad 3.000 pasażerów w tem około 660 Niemców z Bytomia, przeważnie narciarzy.

Warszawa, 8. 2. — Staraniem wdziału turystyki Ministerstwa Komunikacji przy współudziale referentów turystycznych dwukrotny kolejowych podczas 2-tych dni świąt, przypadających 2 i 3 bm. uruchomiony był szereg pociągów popularnych, które przewiozły ponad 3.000 pasażerów w tem około 660 Niemców z Bytomia, przeważnie narciarzy.

# Trzask kości na chodnikach

## Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów

LÓDŹ 8 lutego. W korytarzu domu przy ulicy Felsztynskiego 9 spadła ze schodów i zlamala nogę Marja Szczesniak, zamieszkała w tymże domu. Lekarz pogotowia Ubezpieczalni Społecznej po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł poszkodowaną na kurację do szpitala.

Karolina Bucholcowa, zamieszkała przy ul. Napierkowskiego 12 niosąc wiadro gorącej wody przewróciła się i odniosła ogólnie poparzenia całego ciała. Ofiarę wypadku udzielił pierwszej pomocy lekarz pogotowia Ubezpieczalni Społecznej.

Wskutek ślizgawicy na ulicach miasta Zygmunt Dusznikiewicz zamieszkały przy ulicy Skorupki 19 upadł i zlamal rękę, Marja Wróblewska, zamieszkała przy ulicy Przemysłowej 48 zlamala lewe przedramię, Marja Teszner, zamieszkała przy ulicy Targowej 41 zlamala prawą nogę i Józefa Kwaśniewska zamieszkała przy ulicy Emilji Piłater 7 upadła i zwichnęła rękę.

Wszystkim udzielił pomocy lekarz pogotowia Ubezpieczalni Społecznej.

# Dziś 10 st. mrozu.

## Niezwykłe skoki temperatury.

LÓDŹ, 8. 2. — W dniu dzisiejszym o godzinie 8 rano temperatura wynosiła 10 stopni poniżej zera. Najniższa temperatura w nocy 10 stopni poniżej zera. O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 751,6 milimetra. Tendencja barometryczna — równomierny wzrost ciśnienia. (Według stanu stacji meteorologicznej na lotnisku w Lublinku).

Wiatry północno-wschodnie z szybkością do 3 metrów na sekundę.

W ciągu dnia dzisiejszego pochmurno. Miejscami przelotne śniegi.

W wczorajszych notowaniach temperatury notowano niezwykle skoki. I tak wczoraj o godz. 8 rano termometr wykazywał na stacji meteorologicznej w Lublinku 19 stopni poniżej zera, zaś w samym mieście o tej samej porze minus 18 stopni. Około godz. 10 rano temperatura podniosła się do 6 stopni poniżej zera, przyczem padać zaczął śnieg. 6 — 5 stopni mrozu utrzymało się do południa, a po tym czasie rzeć w termometrze zaczęła ponownie spadać.

**Kursy Kroju, Szycia i Robót Ręcznych**

**Marji Putowej**

Lódź, Piotrkowska 103.

Czesne zniżone dla wszystkich. Sekretariat przyjmuje zapisy na II półrocze od w. godz. 9—20. Kierown. A. Krzymowska

**Żurnale mód**

NA SEZON WIOSNA-LATO

w bogatym wyborze aż do nabycia w biurze Dzienników i ogłoszeń „PROMIEN”

Lódź, Andrzejka Nr. 2 tel. 112-03

JUŻ WOLNE pokój z kuchnią i przedpokojem, parter i pierwsze piętro, wiadomość Zgierska 93- w sklepie spożywczym.

PRZYJMĘ Pana lub Panią na mieszkanie. Wiad.: Abramowskiego 33/35, m. 44.

# Groźny pożar w drewnianej szopie PRACOWITA NOC STRAZAKÓW.

LÓDŹ, 8. 2. — Ubiegłej nocy około godziny 2 na terenie fabryki Izaka Bergera przy ul. Kamzyńskiej 20 wybuchł pożar w drewnianej szopie, służącej za skład odpadków. Pożar przybierał groźne rozmiary i poważnie zagrażał głównemu budynkowi fabrycznemu. Przybyłe na miejsce pożaru 2 oddziały straży ogniowej przystąpiły do energicznej akcji, która trwała do godziny 5 rano.

Niebezpieczeństwa przerzucenia się ognia na inne budynki usunięto, szopa jednak sponłona doszczętnie. Znajdujące się w niej bele odrędków, w ilości kilku dziesięciu uległy kompletnemu zniszczeniu.

Przyczyny pożaru narazie nie ustalono. Straty sięgają wysokości kilkunastu tysięcy złotych.

Wczoraj wieczorem wybuchł pożar w fabryce Salomona Gajzenberga przy ulicy Zagajnikowej 21, gdzie na pierwszym piętrze zapalił się kurz i krosno na maszynach. Pożar zlokalizowany został w zarodku przez straż ognia. Przyczyną było zatarcie się tożyszek przy transmisji.

Straty wyrządzone przez pożar nieznane.

Na czwartym piętrze domu przy ul. 11 Listopada 75 zapaliły się sadze. Pożar został zlokalizowany przez straż ogniową.

# ŻYCIE PABJANIC. Skuteczna interwencja delegata Odszkodowanie za urlopy.

Istnieje w Pabjanicach wykończalnia pod firmą: „M. Boser, Sz. Praport i J. Starodworski”, mające swą siedzibę przy ul. Warszawskiej 127. W fabryce tej panują niestychane stosunki. Robotników zwalnia się bez uzasadnionej przyczyny, następnie firma nie dba zupełnie o bezpieczeństwo i higienę pracujących, które też przedstawiają wiele do życzenia. Najważniejszy zarzut ciężący na pracodawcach, to niewypłacanie zredukowanym robotnikom odszkodowania za należne urlopy.

W ostatnich dniach zredukowany został w wymienionej fabryce robotnik Zagórski Władysław, przyczem nie wypłacono mu odszkodowania za urlop. Zagórski zwrócił się z zażaleniem do ZZZ. Dzięki interwencji członka oddziału pabjanickiego ZZZ p. Jana Grzelikowskiego firma zapłaciła za urlop należny w roku 1934, zaś za rok bieżący należności wypłacić nie chce.

Sprawa powyższa znajdzie swój epilog w Inspektoracie Pracy.

W swoim czasie donosiliśmy o otwarciu świetlicy Funduszu Pracy dla młodzieży bezrobotnej przy OMP-ie, gdzie synowie bezrobotnych rodziców są objęci żywnością. Z dniem 6 bm. Fundusz Pracy utworzył dwie nowe świetlice dla dzieci bezrobotnych rodziców, jedną przybyływie i jedną przy ul. Zielonej.

Świetlice czynne są po południu od godziny 3 do 8. Dzieci w wieku szkolnym odrabiają tam lekcje, spędzają czas na kulturalnej zabawie. Oprócz tego dostają się z wykończalni przy ul. Zielonej do świetlicy przy ul. Zielonej, gdzie codziennie podwieczorek, składający się z kawy mlecznej i chleba ze smalcem. Świetliczanie znajdują się pod kierownictwem kierownictwa Związku Pracujących Obywatelskiej Kobiety, który powołał na kierowniczkę świetlicy absolwentkę miejscowego Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Żelazkierno. Obie świetlice zgrupowały około 300 dzieci.

# WIECZOREK TOWARYSKI. Staraniem ZZZ. odbędzie się w lokalu winnym przy ul. Rocha 19 wieczorek towarzyski dla członków i zaproszonych gości.

Składka wynosi zł. 2 od osoby. Przy

# Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

W sobotę 9 bm. o godz. 8 wieczorem w sali Towarzystwa Spiewaczego „Złoty” sekcja dramatyczna przy ZNP wystawia współczesną komedję w 4 aktach Karola Lautsa pt. „Szalony pomysł”. Po przedstawieniu odbędzie się zabawa taneczna. Podczas zabawy grywać będzie orkiestra jazz-bandowa. Całkowity dochód przeznaczony na cele kulturalno-oświatowe.

**KINO-DŹWIĘKOWE**

**CZARY** Cegielniana 2.

Dziś premiera! I. Najmłodszy i najelegantszy cowboy w wielkim filmie sensacyjno-cowbojskim p. t. **TOM TYLER** **Postrach Meksyku**

II. Piękna, wzruszająca, porównawca głąbia gry aktorskiej w rewelacyjnym srezydzie filmowym reżysera Kinga Vidora, p-g głosnej sztuki Elmera Rice **Sylwia Sidney** **Ulica**

Dramat, jakiego tysiące widzimy codziennie. **Dramat, który może przeżyć każdy z nas** Początek seansów o g. 4-ej

# Wspaniałe wnętrze nowego transatlantyku „Piłsudski”

## Rozkład sal i dekoracje.

Monfalcone, w lutym trasa nad wykończeniem nowego polskiego transatlantyku M/S „Piłsudski”. Jego spuszczenie na wodę szeroko oświetla prasa włoska i polska wre i do niego w ustalonym terminie końca. W ciągu lata potężny kolos morski, chlubił się flotą handlową zawita do portu, aby tam rozpocząć swą służbę. Wobec portu Nowego Świata. Wyższe statki odbędzie się według planu i modeli znanych artystów polski zatwierdzonych przez Komitet, który się z przedstawicielami Akademii Sztuk Pięknych i profesorów polski. Na fundusz specjalny złożyły loterie Banku Polskiego, Banku Krajowego, PKO, Ministerstwo Oświecenia Publicznego, oraz Przemysł i Handlu.

Więcej pracy włożą artyści w ozdoby wielkiego salonu. Szesnaście par z martwej natury oraz kompozycje gipsowe na słupach wspierających nie uzupełnione będą przez figury przedstawiające Europę i Amerykę.

W godzinach porannych służba będzie

**za kaplice.**

Na ścianie jest rozsuwana, kryje się ołtarz Matki Boskiej Ostrobramskiej wykonanej w płaskorzeźbie. Na podłodze spąg i siasiaduje z hallem wyłożonym jesionem i palisadami. W hallu tym zgodnie z przyjętym zwyczajem, na ścianie honorowej figuro będzie portret Marszałka Piłsudskiego którego imię nosi statek. Portret ten będzie artysta malarz Grabow-

przeciwnej stronie hallu, znajdują się salony mniejsze: jeden dla pań i jeden dla panów, obitych tkaninami polskimi i w tym miejscu, na której wykonano malowidło rodzajowe o walorach dekoracyjnych. Odpowiednikiem tego malowidła, na przeciwnej stronie hallu, będzie artysta malarz Grabow-

pergamini.

Wyjątkiem dekoracyjny stanowi mapa całego świata, oraz kolekcja najpiękniejszych widoków Biblioteka, która zaopatrzona będzie w

książki pisarzy polskich w oryginale i w najlepszych przekładach.

Nad salonami, na pokładzie toczącym znajduje się

**palarnia.**

Palarnia jest wyłożona drzewem cytrynowym i posiada kominek marmurowy ozdobiony rzeźbą „Dziewczynka ze skakanką”, odznaczona swego czasu w konkursie na rzeźbę sportową. Na werandzie, nad kabiną, zawieszono wielki kilim, przygotowany według kartonu Stryjeńskiej.

Schodząc w dół okrętu, mijamy na pokładzie „A”

**jadalnię klasy turystycznej.**

Tutaj dla odmiany zastosowano inlarsie, wyobrażające życie fauny morskiej oraz historię żegluzi.

Przechodząc do dekoracji klasy trzeciej, zaczniemy od jadalni. Nie ustępuje ona komfortem klasie turystycznej. Wyższkano tylko może bardziej ekonomicznie miejsce. Obie jadalnie są największe mi salami na statku, liczą

**po 300 m. kw.**

W jadalni trzeciej klasy ściany będą pokryte linoleum w kolorze kości słoniowej; na tem tle będą wycięte technika drzeworytnicza widoki wiejskich, a raczej piękniejszych miast polskich utrzymane w zlekka archaizowanym charakterze. Jadalnia trzeciej klasy spełniać będzie w pewnych godzinach rolę kaplicy, to też, podobnie jak w salonie klasy turystycznej, znajdować się tu będzie ołtarz za rozsuwaną ścianą. W ołtarzu tym znajdzie się obraz przedstawiający Chrystusa krocącego po lasach. Po bokach malowidła przewidziano dwie figury świętych: Antoniego i Franciszka rzeźbione w drzewie. W salonie trzeciej klasy, umebłowanym bardzo wykwintnie i wesoło, przewidziano również dekoracje artystyczne, przedstawiające mapę całego świata, upstrzoną scenami rodzajowymi. W palarni zastosowano wystawę fotografii oraz malowidło dekoracyjne nad barem. Należy zaznaczyć że w obydwu klasach przewidziano specjalne

**nośniki dla dzieci.**

Nie tylko w salonach, ale także i we wszystkich kabinach, będzie wryte znamie polskości. A więc w każdej kabine trzeciej klasy będą na ścianach fotografie widoków i zabytków polskich. W kabinach turystycznych drzeworyty, litografie, akwaforty, słowem, polska grafika, tak słusznym ciesząc się rozgłosem w świecie. Ponieważ na statku będzie także pewna ilość kabin specjalnych (wyposażonych we własne łazienki) przeto dla tych kabin przewidziano na ściany obrazy olejne lub akwarele. Wreszcie w apartamencie luksusowym t. zw. „prezydenckim”, który musi być na każdym statku ze względu na ewentualne przejazdy osób oficjalnych, znajdują się obrazy mistrzów klasycznych.

Wszystkie wymienione roboty zdobnicze wykonała artyści polscy. Obecnie w stoczni wre prace nad szkieletem drugiego transatlantyku M/S Bator.



# ADMIRAL SPRZEDAŁ 300 DZIEWCZĄT.

## ROZPACZLIWY LIŚT Z AMERYKI.

Niezwykłą sensację w całej Francji wywołało aresztowanie admirała Versloy pod zarzutem zorganizowania wielkiej międzynarodowej bandy handlarzy żywym towarem

Admirał mieszkał w okolicy Theatre Francais w eleganckim pałacu wraz z żoną i dorosłą niezwyklej urody córką. Dom admirała był miejscem spotkania przedstawicieli najwyższych kół paryskich.

Spotykali się tu politycy, publicyści, literaci, ludzie nauki, przedstawiciele arystokracji itd.

Jak wynika z dotychczasowych dochodzeń, aresztowany był szefem bandy i opracowywał drobiazgowo plany działania Bandy pracowała pod firmą „Międzynarodowe biuro pośrednictwa pracy”. Biuro to przy pomocy ogłoszeń w dziennikach poszukiwało dam do towarzystwa, sekretarek osobistych, kucharek i t. d. Przyjmowano tylko młode i piękne kobiety, obiecując im posady na Dalekim Wschodzie, w południowej Ameryce, względnie w Indiach.

Rewizja przeprowadzona w pałacu admirała dostarczyła wiele materiału obciążającego w postaci ucznej korespondencji. Jak wynika z powierzchniowych badań materiału, znajdującego się w rękach władz, banda w ciągu dwóch lat sprzedała zagranicę

**ponad 300 dziewcząt.**

Wszystko przemawia za tem, że liczba ofiar zbrodniczej szajki jest o wiele większa.

Organizacja stała w ścisłym kontakcie ze znanymi agentami i handlarzami żywym towarem zarówno w Ameryce, jak i na Dalekim Wschodzie.

Zorazmarze uszuwan przede wszystkim dostać w swe ręce dziewczęta wykształcone, dobrze wychowane i pochodzące z dobrych rodzin. Wśród ofiar szajki znajdują

się dwie arystokratki, z których jedną sprzedano do Szanghaju, drugą do Rio de Janeiro.

O całej sprawie dowiedziały się władze przypadkowo

z listu młodej dziewczyny, nadesłanego z jednego z mniejszych miast południowej Ameryki. List brzmiał: „Cierpię straszliwie. Niema dla mnie już wyjścia z sytuacji. Versloy jest pospolitym łotrem!”

List nadszedł do rodziców nieszczęśliwej, którzy oddali go policji.

Okazuje się ostatnio, że aresztowany admirał stał także na czele szajki handlującej narkotykami.

Sledztwo zatacza coraz szersze kręgi i w związku z aferą aresztowano już bardzo wiele osób.

# Jak uniknąć grypy?

- 1) Uniknąć podczas epidemii natłoczonych sal i pomieszczeń.
- 2) Szczególnie wystrzegać się kichających i kaszlących nam w twarz.
- 3) Nie oddychać ustami.
- 4) Dezynfekować jamę ustną kilka razy dziennie środkami odkażającym np. tabletki Parant-Erbe.
- 5) Myć często ręce, szczególnie przed jedzeniem i udaniem się na spoczynek.
- 6) Uniknąć przemoczenia nóg i ziębnienia.
- 7) W razie odczuwania dreszczy, febrы, łamania w kościach, bólu głowy, podwyższenia temperatury i t. d. bezwzględnie pozostać w domu, kładąc się do łóżka.
- 8) Przyjmować środki odpowiednie np. tabletki Tonal, które zwalczają grype i zapobiegają jej rozwojowi.
- 9) W razie powikłań i silnego napięcia choroby wezwać lekarza.

# Strzały do nieproszonych gości

## Przykre następstwa pijatyki.

Niezwykły wypadek wydarzył się w wsi Champdiou. 6 młodych ludzi zabawiło się do późna w noc przy kieliszkach w pewnej kawiarni. Opuściwszy kawiarnię, młodzi biesiadnicy mieli zamiar porzucić się do domów. Jeden z nich, niejaki Laureadon, któremu jeszcze było mało, zaprosił do siebie na dalszą pijatykę jednego z kompanów. Gdy się inni o tem dowiedzieli, udali się pod dom Lauren-

ona i zaczęli się do niego dobijać. Laureadon nie życzył sobie tak wielkiej ilości gości i wpadł na niezwykły pomysł odstraszenia ich od siebie. Wystrzelił na balkon z nabiałą strzelbą i zaczął strzelać do grupy przyłajców. Pierwszy strzał nie był celny, ale drugi zranił śmiertelnie Alberta Marata, który zmarł w kilka minut później. Laureadon został aresztowany. Żaluje on swego czynu, ale niestety za późno.

**LOCKE**

# PRZECZENI

Powieść Przekład autoryzowany.

**STRESZCZENIE POCZĄTKU:**

opuszczeniu więzienia Stefan Chisley opuścił rodzinny dom przed sobą. Iwonna Latour powitała go sercem na ulicy.

Jej dziecienny brak odpowiedział ności nie mógł mu się pomieścić w głowie. Nie mógł również pojąć jej oczywistej niewrażliwości na najistotniejsze zagadnienia życia. Wydawało mu się to poprostu występne.

— Niech ci Bóg przebaczy tę krzywdę, jakąś mi wyrządziła — rzekł.

— Ależ ja nie wiedziałam, Ewerardzie! — zawołała biedna Iwonna. — Jeżeli było potrzeba ważniejszych dowodów, to czemuś sam o to nie zapytał?

Kanonik odwrócił się, nie odpowiadając. Przeszedłszy się powoli po pokoju, stanął znów przed żoną.

— Między zwykłymi uczciwymi ludźmi takie rzeczy rozumieją się same przez się — rzekł.

— Przebacz mi — powtórzyła z pokorą.

— Ale on nie mógł zdobyć się na liłość. Skrzywdziła go w sposób nieprzebaczalny.

— Ile było prawdy w tej wiadomości gazetarskiej? — zapytał chłodno.

Powtórzyła mu szybko opowieść Amadeusza o pobycie w szpitalu i o późniejszym ataku.

— Wiec on się zabija świadomie absyntem? — rzekł kanonik.

— Zdaje się — odpowiedziała z drżeniem.

— Czy mogłabyś mi powiedzieć — okólnikowo — co poza tem zaszło między wami? — zapytał po chwili milczenia. — Wyjaśniłaś mi swoje położenie? Czy też nie nie mów wylaś?

— Naturalnie — powiedziałam. Musiałam powiedzieć. A on się rozszalał. Tobie chciałam tego oszczędzić, Ewerardzie.

— Mnie oszczędzić, Iwanno? — Tak — rzekła z prostotą. — Byłabym wniosła samotnie ten ból i strach. Pocobym miała i ciebie unieszczęśliwić? On przyrzekł, że mnie zostawi w spokoju, a wiem, że można mu zaufać. Pocóżbym ci to miała mówić?

— Czy szczerze mnie o to pytasz?

— Bóg widzi — odpowiedziała żałośnie.

— I żyłabyś ze mną, chociaż nie jestem twoim mężem?

— Ależ ty jesteś moim mężem! — krzyknęła. — Nie tego nie może zmienić.

— Na Boga! to właśnie zmieniła! — zawołał z rozpaczą kanonik, przestając wreszcie nad sobą panować. — Nie jesteś moją żoną ani w oczach Boga, ani ludzi. Nie masz prawa nosić mojego nazwiska. Odtąd nie mam prawa wchodzić do tego pokoju. Nie mam prawa cie dotknąć, bobym zgrzeszył. Czy nie rozumiesz, dziecko? Czy nie rozumiesz, że to wszystko pochodzi za sobą ruinę naszego szczęścia, grozę samotności, konieczność rozdzielenia się? Rozdzielenia się? — powtórzyła Iwonna, wstając powoli z łóżka i wlewniac w niego przerażone oczy. Robiło się coraz ciemniej. Ściana nawrost oka a rozplwiała się w mroku. W ciemności białaly tylko twarze obojga i obnażona szyja i

ramiona Iwony. Rozmawiali milczeniem, nie wiedząc jak długo.

— Tak — rzekł kanonik twardym tonem, przychodząc do siebie. — Teraz widzisz.

— Wiec mam odejść, więc mamy się rozdzielić?

— Czy możesz sobie wyobrazić, że moglibyśmy żyć tak jak dotychczas?

— Nie rozumiem — zaczęła słabym głosem i, ogarnięta zawrotem głowy, zachwiała się. Gdyby nie to, że ją pochwylił i położył na sofie, byłaby upadła.

— Dziękuję — szepnęła cichutko.

Skuliła się i ukrywszy twarz w dłoniach, zneruchomiała w odrętwieniu rozpacz. Kanonik stał nad nią bezradnie, niezdolny znaleźć słowa pociechy.

Widok jej udręki nie wzruszył go ani trochę. Poraziła go przecież do samego dna duszy. Skrzywdziła okropnie na honorze, dumie, godności. Cały gorzał poczuciem niewybaczalnej krzywdy.

— Rozumie się samo przez się, że musimy się rozdzielić. Zostając ze sobą, zgrzeszylibyśmy wobec Boga i ludzi.

Iwonna uniosła się z trudem, wspierając się na reku. Potrząsnęła głową.

— Nie rozumiem. Nic nie rozumiem. Nikt się nie dowie.

— Jest ktoś, co wszystko wie, Iwanno!

Zastanowiła się nad jego słowami, choć zmęczona, oszołomiona mózgomawiał posłuszeństwa. Niebardzo rozumiała. Teologia nie wstrząsnęła jej dziecinnym wyobrażeniem o dobroczynności Stwórcy. Długo myślała, ale chaos pozostał chaosem.

— Jeżeli to grzech, to czy nie kochasz mnie na tyle, żeby trochę zgrzeszyć dla mojego szczęścia?

— Tęgo grzechu nie popełnie. Iwonna wzruszyła bezradnie ramionami.

Jabym dla ciebie wzięła na siebie wszelkie grzechy — rzekła. — Nie wieleby mnie to kosztowało.

Pomimo, że się dziwnie nie dobrała, trzymali się razem siłą poetycznego idealizmu z jednej strony, wdzięczności i szacunku z drugiej. Teraz rozdzieliła ich przepaść.

Porozumienie było niemożliwe. Zdumiewali się sobie nawzajem.

Logiczne następstwa odkrycia, tak przeraźliwie występnego dla umysłu kanonika, nie przemówiły weale do umysłu Iwony. Według niej mąż osądził sprawę li tylko z osobistego punktu widzenia. Kanonik zaś fałszywie ją zrozumiał, doznał mroźnego rozczarowania.

Urok jej przeczystej niewinności ci zawsze działał na szlachetniejszą stronę jego natury. Lecz urok ten okazał się oto złudnym mirażem, po którym pozostała pustka. Przekonał się, że miał do czynienia poprostu z czarującą, amoralną istotą, z anomalią duchową.

Iwonna wstrząsnęła się febrycznie, wstała i poszła chwycić do szafy po żakiet. Ubrawszy się weń, wróciła na sofę. Było już prawie ciemno. Kanonik przyglądał się jej drobnej, ledwie widocznej postaci z dziwnym uczuciem oderwania od rzeczywistości. Na poparcie sadu nad nią nasunęło mu się na pamięć mnóstwo białych przykładów, świadczących o jej braku zmysłu moralnego. Nie mogła pojąć unadku Stefana; nie orientowała się w zagadnieniach religijnych; nie potęniała dziewczynę, która zeszła na złą drogę; przynależała się, że chciała za toć przed nim to straszne odkrycie. Dał się oszukać nie jej, lecz własne mu romantycznemu zapałowi.

(d. c. n.)





# Czy prorok Minis ma rację? Bomby zlatywać będą jak grad. Straszna wojna w roku 1936-ym?...

W Portugalii słynie z trafnych przewidywań niejaki Minis, 30-letni prorok, który najdokładniej przepowiedział śmierć Dollfussa. W r. 1933 zapowiedział śmierć prezydenta Katalonii Maza, który istotnie zmarł tak jak mu Minis kazał. Nic też dziwnego, że ostatnio kreowany prorok nabywa coraz więcej rozgłosu, już nie tylko w Portugalii, ale wśród przesądnych całej Europy, a takich nie brak.

Minis, od którego żądają coraz nowych wynurzeń, orzekł, iż w roku 1936 t. zn. niestety już przyszłym, wybuchnie straszna wojna.

Wojna ta przekroczyła wszystko widziałe w tej dziedzinie, będzie wyłącznie nieomal chemiczną i pociągnie za sobą olbrzymie ofiary Miljony ludzi i zwierząt wydadzą ostatnie techniczne. Zniszczenie będzie okropne, całe miasta i pola nie zostaną wyniszczone doszczętnie itd.

Nie zastanawiając się bliżej nad wywodami portugalskiego proroka, musimy przyznać, że już niejednokrotnie rozstrzelano przed nami, z różnej strony, straszliwy obraz przyszłej wojny. Rozmaitości stowarzyszenia i korporacje, pracujące nad przyszłą obroną państwa, przeliczały się nawzajem w odwarżaniu w mroźnych krew oleodrukach przyszłej wojny. Stołce skryły się za chmurami aeroplanów, które pokryją niebo, bomby zlatywać będą na ziemię jak grad; miasta całe i wieś zginą w powłokach gazów trujących. Są już maski na konie, krowy i psy. Wojna chemiczna będzie straszna.

Teraz znów mówi się o wojnie bakteriologicznej. Kraje opustoszeją, dotknięte zarazą, kobiety i dzieci. Wszystkie miasta winny być już teraz malowane na kolor szary, ponury, przynębiający, dla tego, że w czasie wojny łatwiej je maskować przed aeroplanami.

A co mówią o tem wszytkim fachowcy? Ciekawe, acz nie pozbawione pewnej cyfrowej spekulacji, są wywody niemieckiego pułkownika Grindela.

Twierdzi on, że wbrew przypuszczeniom, pomimo wzrostu techniki wojennej, przyszła wojna da mniejszy procent strat, niż wojny poprzednie. Twierdzenie swe opiera na danych porównawczych z wojny francusko-niemieckiej w r. 1870-71 i z r. 1914-18. A więc liczyli w tamtej wojnie 40 milionów mieszkańców i wystawiły armie, liczącą 1.400.000 żołnierzy; wojna trwała 6 miesięcy. W wielkiej wojnie Niemcy posiadały ludność 67-miljonową i wystawiły armie 11.200.000; wojna trwała 51 miesięcy. Zestawiając cyfry, należałoby dojść do

wniosku, że straty podczas wielkiej wojny winny być 668 razy większe od strat, poniesionych w wojnie lat siedemdziesiątych. A tak nie jest. Straty wyniosły zaledwie 48 razy więcej, mimo wszystkich morderczych wynalazków i szybkostrzelnych maszyn. Dlaczegożby zatem przyszła wojna dać miała większy procent ofiar?!

O ile wywody niemieckiego pułkownika przyjąć musimy z pewnym zastrzeżeniem co do metody wyprowadzanych wniosków, o tyle bardziej zastanawiają ceni wywody opinje dwóch znanych fachowców amerykańskich. Niedawno w dziele zbiorowym Akademii Amerykańskiej dla spraw politycznych i społecznych, „The Annals”, ogłosili pracę pułkownik J. M. Scammel z ministerstwa wojny, oraz Ph dr. D. Irving, asystent stałego sekretarza Rady Naukowych Ameryki.

Uczni ci twierdzą, że przyszła wojna nie gotuje nam żadnych strasznych niespodzianek. Wynalazki wojenne są z reguły

przekłamane. Wartości nabierają dopiero po wypróbowaniu w praktyce. Masowe stosowanie niewypróbowanych jeszcze wynalazków może się fatalnie odbić na armii eksperymentującej. Dziś śmiało powiedzieć można, że wszystkie te promienie śmierci, gazy o tajemniczych właściwościach, przed którym rekro nie ma ucieczki ni ratunku — nie mogą być poważnie brane w rachubę. Sztuka wojna rozwija się bardzo wolno i najczęściej wyklucza niespodzianki. Ludzie wszytkich ładów niepotrzebnie zważają sobie głowę niesamowitem widnem.

General Bishop w ogłoszonym w „New York Times” artykule na temat wojny powietrznej, twierdzi, że niebezpieczeństwo bombardowania miast przez samoloty jest z reguły wyolbrzymione. Eskadry lotnicze odgrzywną będą w przyszłej wojnie raczej rolę kawałeri, niż broni dominującej. Dalekość artylerji przywrócić może stokrój więcej strat, niż

cała falanga aeroplanów. Prócz tego koszt ekwipunku wielkiej floty powietrznej wyniesie tyle, iż należałoby obciążyć budżety armji lądowych, a ce nie każde państwo się zdobydzie. Bombardowanie z powietrza na wielką skalę nie jest do pomyślenia. Uszkodzone samoloty nie dają się łatwo zastąpić nowymi, wymagają, poza ogromnymi kosztami, wielkiego wysiłku przemysłu, specjalistów i maszyn. Tymczasem wojna lotnicza będzie dziesiątkowała aparaty. Niemcy w wielkiej wojnie posiadali 4 tysiące aparatów, a organizując slyn-

ny raid na Londyn w r. 1918, zdobyli się zaledwie na 33. Reszta leżała już w gruzach — szmelc.

Należy z tego wyciągnąć wniosek, że flota powietrzna skierowywana będzie wyłącznie na ważne punkty strategiczne i gospodarcze. Te zaś ze swej strony będą już niewątpliwie dostatecznie przygotowane na odparcie ataku. Zaś straty w powietrzu trudniejsze są do naprawy, niż te na ziemi.

General Bishop nie wierzy również w wojnę gazową. Oczywiście prowadzona być może w bitwach artyleryjskich, gdzie pociski

naładowane są gazem.

Ale ataki gazowe na dalsze centra kraju nie dadzą przewidzianych rezultatów. Reklamowana obecnie wojna bakteriologiczna nie wydaje się autorowi godną poważniejszego zastanawiania. Praktyka wykazała ogromne trudności przy noszeniu bakterji i zarazków. Po drugie wybuch zarazy zniszczyć może również armję, która ją wywołała. Gaz i samoloty stanowiąc będą w przyszłej wojnie raczej środek działania psychologicznego, wywołujący moralną depresję i panikę, aniżeli istotnie niebezpieczeństwo.

Bardziej skuteczną wydaje się broń mechaniczna. Naprzykład tanki. Według obliczeń fachowców, brygada tanków złożona zaledwie z 650 ludzi, odpowiada

wartości bojowej 20,000 piechoty. Na ilość specjalistów jakiej wymaga operacja czołgów, trudności konstrukcyjne i wypełnianie strat, trudności dyslokacyjne i komunikacyjne. Mechanizacja armji wymaga wielkich kadr wyspecjalizowanych żołnierzy. Tego rodzaju materiał wojenny nie może być hazardowany na wojnie, musi być używany oszczędnie i z głębokim przemyśleniem. Mechanizacja armji na wielką skalę nie jest też do pomyślenia i stanowić będzie mimo wszystko broń pomocniczą, której istotą pozostaje nadal jeszcze piechota artyleryja, a na wielkich obszarach i kawalerja.

Ale może prorok Minis ma rację? Zobaczmy w roku 1936-ym.

## Zakończony fakir.



Do takiego małżeństwa nikomu się nie spieszy.

## Śmierć wskutek porażenia elektrycznością jest tylko śmiercią pozorną.

Medycyna od swego zarania dąży do przedłużenia życia ludzkiego. Falang uczonych niezmordowanie pracują nad tym problemem i zdaje się, że coraz bliżej są do jego rozwiązania. Specjalnie w ostatnich latach wiedza medyczna w tym kierunku posunęła się naprzód. W ostatnich bowiem latach udało się nie tylko człowieka odmłodzić i przedłużyć mu życie, ale spełnić się także setki tysięcy ludzi, a mianowicie udało się

przywrócić umarłych do życia. Taki właśnie wypadek, który wywołał wielkie wrażenie i wstawił medycynę wiedeńską wydarzył się przed kilku miesiącami w Burgenlandzie.

Oto żona pewnego prokurenta banku wiedeńskiego, spędzała wakacje wraz ze swą 3-letnią córeczką w burgenlandzkiej miejscowości Kaisersteinbruch. Pewnego dnia, jak zwyczajnie ufała się z córeczką do rzeki, by zażyć kąpiel. Nagle niebo zaciągnęło się chmurami i zerwała się gwałtowna burza, tak że kobieta, owa ledwie zdążyła ubrać się i wzięła dziecko na ręce, by z niem

uciec do domu. Była już za mostem, gdy uderzył piorun, między nią a dzieckiem, które niosła na lewym ręku. Obie w tej samej chwili padły na ziemię bez przytomności. Pewien wieśniak, który w tym czasie przejeżdżał furmanką przez most natknął się na matkę z dzieckiem leżących na ziemi bez ruchu. Wieśniak

poddał obie oględzinom i ku swemu porażeniu stwierdził na całej lewej stronie ciała matki i prawej dziecka znaki porażenia. Nie namyślając się wiele, zabrał obie na wóz i zawiózł je do wsi. Przeprowadzone tam badania wykazały, że ponad wszelką wątpliwość, że śmierć nastąpiła. Kobieta wraz z dzieckiem

przeniesiono do hali cementarnej. Wypadek ten wywołał w całej okolicy wielkie poruszenie, gdyż kobieta ta była powszechnie w tych stronach znana i wszyscy mieszkańcy żywo komentowali ten tragiczny wypadek. Przypadki wo bawili w Kaisersteinbruch znany lekarz wiedeński, dr. Oskar Warecha. Nie zwykłość tego wypadku zainteresowała go i postanowił zobaczyć zwłoki ofiar. Otrzymałszy odpowiednie zezwolenie, udał się dr. Warecha do hali cementarnej, gdzie dokonał oględzin zwłok i stwierdził również żadnych oznak życia. Nie mniej jednak zwrócił jego uwagę jeden szczegół. Oto według zeznań mieszkańców, od chwili wypadku upłynęły dwie godziny, a mimo to na zwłokach nie zauważył

śladów pośmiertnych.

Fakt ten lekarz zdziwił a zarazem skłonił go do podjęcia prób wskrzeszenia zmarłych. Przy pomocy mieszkańców dr. Warecha z całą energją zabrał się do akcji ratunkowej, która już po pół godziny nie dała sensacyjnego wyniku. Oto pierwsze dziecko odczyły. Z matki było znacznie gorzej. Lekarz nie stracił jednak nadziei i niezmordowanie kontynuował wysiłki nad przywróceniem jej do życia. Po dwugodzinnej pracy, a czterech godzinach od porażenia przez piorun, dała ona oznaki życia. I istotnie udało się matkę i córkę uratować. Po całkowitem przyjsciu do siebie, żona prokurenta wraz z córką powróciły do Wiednia. Jak następnie stwierdzono wypadek ten odbił się na zdrowiu matki i córki, które

długo jeszcze później chorowały. Ten sensacyjny wypadek przywrócenia do życia dwu osób jest znamienitym potwierdzeniem teorii stworzonej przez wiedeńskiego profesora dr. Stefana Jelinka. Mianowicie prof. dr. Jelinka na licznych przykładach wykazał, że właściwie śmierć wskutek porażenia elektrycznością nie istnieje, tylko następuje śmierć pozorną i przy zastosowaniu w porę odpowiednio intensywnej porażających prób wskrzeszenia, często daje się osoby porażone prądem elektrycznym przywrócić do życia. Prof. dr. Jelinka kierownik elektropatologicznego instytutu we Wiedniu na niedawno odbytym zjeździe przyrodników w Merano wygłosił referat, w którym przedstawił wyniki swych badań i wykazał, że śmierć wskutek porażenia elektrycznością jest tylko śmiercią pozorną.

## Największa strzelanina NIE PRZERAZI WOJOWNICZEGO BERBERA BUJNE ŻYCIE WŚRÓD GÓR ATLASU.

Wśród gór Atlasu afrykańskiego w dziedzinie romantycznych oaz kipi i przebiega bujne życie Berberów najbardziej wojowniczego plemienia Marokka. Jak wszystkie ludy góralskie, kochają Berberowie wolność prowadząc pół osiadły i pół koczowniczy żywot, stacając od czasu do czasu w nieustanne walki z sąsiadami.

Wokreślony ich charakter jest przyzwyczajony do ciągłych waśni i kłótni, jakie prowadzą pomiędzy sobą, a prawo krwawej vendetty (zemsty) stosowane jest tutaj

w całej rozciągłości. Zemsta przechodzi z ojca na syna, z plemienia na plemię i uszaje czasowo jedynie w chwilach, kiedy trzeba zająć się pracą na roli, bydlęm na pastwiskach lub wobec zupełnego wyczerpania walczących stron. Następuje chwilowy rozjem, okres ciszy i spokoju, poświęcony przemysłowemu i rolnemu, poświęcony przemyśleniu i skutecznemu podjęciu wroga.

Odważa i zrzeczność Berberów jest wręcz baeczna i da się jedynie porównać ze śmiałością i pogardą niebezpieczeństwa u Indian amerykańskich. Bez drżenia i lednego muskułu

zrzucają się w wir walki, a nawet największa strzelanina nie potrafi ich przerazić. Zawsze dobrze uzbrojeni w nowoczesną broń którą zdobywają na przeciwnikach lub kupują u różnych handlarzy, są groźnym i trudnym do zwalczania przeciwnikiem. Ma też Francja niemało kłopotu z utrzymaniem tego kraju w zależności od siebie. Nie pomagają ciągle wyprawy karne weleb kraju i ustawiczne konszachty z absolutnymi władcami plemion. Berber pozostanie zawsze człowiekiem wolnym i o te wolność będzie walczył do ostatniego tchu.

jak przed wiekami. Rzadko odwiedza Berber zgiełkowe, pełne waskich uliczek miasta. Czuję się w nich źle i skrepowany. Woli szeroki oddech bezkresnych piasków pustyni.

cisze rozkosznych oaz, poczucie zupełnej swobody. Dla miasta zachował pozardę człowieka pierwotnego, nierozumiejącego, jak można ograniczyć się do przetrwania, zakreślonych średniowiecznymi murami, pełnymi bram i wież.

Wpływ muhammański nie pozostawił trwałszych śladów na psychice Berberów. Pomimo wysiłków sultanów Marokka nie udało im się zaszczerpić na stałe religii mahomedańskiej. Berberowie nadal wierzą w siły dobre i złe przyrody, czczą źródła, kamienie i drzewa święte, używając tylko czasami modlitw z Koranu.

Jednym obowiązującym tutaj prawem jest zwyczaj; jedyna władza; zgromadzenie, składające się z najbardziej szanowanych członków rodzin. Zebrania odbywają się publicznie przy udziale licznego tłumu, wyrażającego swoje uczucia hałaśliwym krzykiem, kłótniami a często ogólną biawką.

Naogół są Berberowie weseli, gadaćliwi.

pełni tej beztroski, jaką cechuje ludzi niemartwiących się dnem jutrzejszym. Chciwi zarobku nie przeocza żadnej sposobności mogącej przynieść im kilka brzęczących monet Juros. Nadzwyczaj pracowici i wytrzymali na wszelkie trudy, notrafia bez wzdychania setki kilometrów pedzić przed sobą obciążone zwierzęta wśród straszniejszego żeru słonecznego, czy potoków ulewnej deszczu. Dzięki swej ruchliwości odcina się od ogólnego tła Afryki które cechuje rozleniwienie i ospałość.

Dziś pomimo zeuropoizowania Marokka, kiedy sultan Marakechu jeździ lu kusowami autami i rok rocznie odwiedza Europę, wzbudając podziw dystyngowanym swoim obciążeniem, niewiele zmieniło się życie Berberów. Pozostali tak za czasów rzymskich wolni i niezwykłej, rozmiłowani w niebezpieczeństwach i ciągłych walkach, jednej treści ich życia.

## CHIRURG W SZPONACH POŚREDNIKÓW.

### Echa śmierci wiedeńskiego lekarza.

Przed kilku tygodniami — jak już donosiliśmy — popełnił samobójstwo światowej sławy chirurg wiedeński prof. dr. Lorentz spowodowany olbrzymich strat materialnych poniesionych w związku z transakcjami naftowymi na terenie Zagłębia naftowego Małopolski Wschodniej. Niemal wszystkie pisane wiedeńskie rozpisyują się od tej pory o zwichłych transakcjach naftowych w naszej połaci kraju, zarzucając naszym przemysłowcom nieczyste machinacje.

W Wiedniu żyje po dzień dzisiejszy cała falanga pośredników zajmujących się sprzedażą udziałów brutto z kopalń naftowych w Małopolsce. Jeden z tych, a mianowicie niejaki p. Falik Halpern, stale zamieszkały w Wiedniu, przy pomocy jednego z tam zamieszkałych adwokatów kontaktował się ze śp. prof. dr. Lorentzem, któremu sprzedał pewną ilość udziałów brutto z rozmaitych kopalń Zagłębia Boryslawskie go.

W r. 1926 zawiął się na terenie Lwowa niejaki dr. Alfred Spitz, z Wiednia, który nie mając przedtem nigdy nie wspólnego z przemysłem naftowym, począł się interesować firmą naftową „Gizela”. Wszedł on w kontakt z właścicielami tej kopalni braćmi Nowak z Czerniowca, a pewnego dnia Nowakowie, spółka „Gizela” oraz dr. Spitz znikli z horyzontu.

Gdy w r. 1928 rząd polski począł ściągąć od wszystkich firm naftowych podatek naftkowy, zażądał m. in. zapłaty około 30 tys. ówczesnych dolarów także od firmy „Grabownica”.

Dr. Spitz za cenę zapłacenia tego podał

ku w ratach wszedł w posiadanie kopalni w Zagórzu, należącej do spółki „Grabownica” i rozpoczął gospodarzkę od wysprzedaży całego urządzenia kopalnianego, poczem wyjechał do Wiednia.

Tam dowiedziawszy się o zainteresowaniu śp. dr. Lorentza przemysłem naftowym i o jego transakcji z Halpernem, postarał się o kontakt z śp. prof. Lorentzem i zaangażował go bardzo silnie w eksploatację opuszczonych jeszcze przed wojną szytów, które były wtedy własnością spółki akcyjnej „Schnodnica” (Bank Anglo - Austriacki).

Przed trzema laty udało się Halpernowi ponownie namówić śp. prof. Lorentza do nowej transakcji, a mianowicie do wierzenia w Witrylowie. Po 18 miesiącach wierzenia, Halpern zaprzestał

nagle dalszej roboty i ogłosił postępowanie układowe odnośnie do różnych zaciągniętych zobowiązań, poczem powrócił do Wiednia i tam przed rokiem zmarł. Nie spoczął na laurach jednak dr. Spitz i w lecie ub. roku podjął ponownie z śp. prof. Lorentzem dalszą eksploatację Witrylowa, która materialnie zniszczyła prof. Lorentza.

Jak z powyższego przedstawienia sprawy widać, żadna polska firma nie miała nie wspólnego z ryzykownymi i nieczystymi transakcjami śp. prof. Lorentza, do których wcale nie go wiedzący pośrednicy.

Nagły i przedwczesny zgon śp. prof. Lorentza jest niepowetowana strata dla całego świata naukowego. — Tragedję zmarłego uczony wychował całe pokolenie chirurgów.